N^ro 186. ROK 1845. CZWARTEK 14 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
13	6	27" 3, 752	+ 12, 9	5, 19	ZPł. Zachodni słaby	Chmurno	
	2	3, 710	+ 16, 2	4, 42	,, ,,	,,	
	10	3, 679	+ 12, 1	4, 34	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Z Płocka.* —

Od kilku dni przybyło do tutejszego miasta towarzystwo Artystów dramatycznych z Krakowa, w przejeździe z Poznania; ma przedstawić 12 widowisk, z których: *Żydzi* dramat, *Fabrykant* komedya dzieła Korzeniowskiego, *Rodzina* komedya z śpiewami i mazurem, i *Don Cezar de Bazan* dramat, już były przedstawione. Towarzystwo składa się powiększéj części z osób obdarzonych pięknemi talentami. Gra JPP. Królikowskiego, Chomińskiego starszego i Panny Radzyńskiéj, podoba się szczególniéj; bo do innych nic jeszcze stanowczego wyrzec nie można; Publiczność nasza choć z powodu feryj znacznie zmiejszona; wynadgradza jednak prace i usiłowania artystów, liczném zgromadzeniem. *T. W.*

— *Warszawa 9 Sierpnia.* —

Wczoraj w teatrze Rozmaitości, po *Oknie na pierwszem piętrze* przywołani, JPani Halpert i JP. Komorowski po 2 kroć. Nowa oryginalna jedno-aktowa krotochwila *Panna na wylocie*, jest, jak mówią, utworem aż kilku autorów, prawie tych co utworzyli *Filozofomanię*. Wesoła gra JPani Kosteckiéj i JP. Żołkowskiego bawiła licznych słuchaczów. Ostatnia scena przedstawia tłustą pannę, ulatującą balonem; przyczém z oklaskami przyjmowano następujące strofy:

Wszystkie wrumel Panny Wdówki,
Co szukając szczęścia w groszu,
W braku wdzięków i gotówki,
Już osiadły dziś na koszu;
Starym nakrywszy welonem,
Puszczaj a puszczaj balonem! —
Gdy się szczęście kołem toczy,
A pochlebca w niepewności,
W lewo, w prawo wlepia oczy,
I sam na dwóch stołkach gości;
Tego pana choć z galonem,
Puszczaj a puszczaj balonem! —
I bogacza uczynnego,
Który ciebie wita wdzięcznie,
I procentu chce małego,
Bo pięć od sta... lecz miesięcznie;
Tego z fałszywym kuponem,
Puszczaj a puszczaj balonem! —
Wierzyciela z Komornikiem,
Co latają póty spieszno,
Aż nakazów, pozwów plikiem,
Zapakują cię na Leszno;
Takich, całym batalionem,
Puszczaj a puszczaj balonem! —
do Publiczności:
Teraz Panie i Panowie,
Jest pytanie, Życia!... Zgonu!...
Czy dzisiejsi autorowie
Mają siadać do balonu?....
Bo co do mnie, ja przed zgonem,
Nie opuszczę Was balonem.

— *Petersburg 1 Sierpnia.* —

W dniu 21 czerwca, przeznaczonym na wyjazd W. Xięcia Konstantego Mikołajewicza ze Stambułu odbyło się posłuchanie pożegnalne Jego Cesarsk. Wysokości u Sułtana. Na tém posłuchaniu zachowano tenże ceremoniał, co i w czasie poprzednich. Sułtan okazał jak największą uprzejmość, i dowiedziawszy się, że dostojny Podróżny życzy mieć kilka wierszy jego ręki, pospieszył z wypełnieniem takowego życzenia, i przy tym dowodzie swojego względu wynurzył się w słowach jak najbardziéj obowiązujących. — W wycieczce do wysp Xiążęcych, Jego Cesarska Wysokość raczył obejrzeć różne znajdujące się tam klasztory greckie. Zwidzając wyspę Antygony, Wielki Xiążę widział się z sędziwym patryarchą Konstandi, i raczył mu podziękować za przekład francuzki dzieła o starożytnościach Stambulskich, ofiarowanego przez tego prałata Jego Cesarskiéj Wysokości,

wnet po przybyciu Jego do Bosforu. W czasie pobytu Wielkiego Xięcia w Brussie, Jego Wysokość raczył obejrzeć różne celniejsze budowy tego miasta, i wstępował na górę Olimp. Dnia 25 czerwca, w uroczystość rocznicy urodzin N. Cesarza, Jego Cesarska Wysokość znajdował się na nabożeństwie w cerkwi Biskupstwa greckiego. Pasza, gubernator Brussy przełożył Jego Ces. Wysokości życzenie arcybiskupa, być przedstawionym Wielkiemu Xięciu. Obaj Michmandarowie, przez uczucie przyzwoitości, nie wchodzili do świątyni podczas nabożeństwa. Po odpłynieniu z Brussy, Jego Ces. Wysokość wysiadł na brzeg w Dardanellach. Tam Jego Wysokość zwidził główny pałac Czauak-Kalessi. Komendant turecki kazał odbyć, w obec dostojnego Podróżnego, musztrę artylleryi, ze strzelaniem kulami marmurowemi. Następnie Jego Wysokość zwidził Troadę, i przybył dnia 29 do Mityleny, gdzie się tylko na kilka godzin zatrzymał.

Dla uzupełnienia wiadomości o podróży wielkiego Xięcia Konstantego Mikołajewicza, umieszczamy doniesienia, otrzymane ze Smyrny, do której Jego Ces. Wysokość przybył d. 29 czerwca: Smyrna, na pierwszy rzut oka, nie odpowiedziała oczekiwaniom dostojnego Podróżnego. Patrząc na to słynne miasto od morza, widzi się długi szereg domów nad brzegiem; za niemi kryje się reszta miasta, a z tyłu ciągną się wysokie góry; jedyny malowniczy przedmiot w całym tym obrazie. W mieście nie ma ani jednego minaretu, które zwykle zdobią miasta na Wschodzie. Na tydzień przed przybyciem Jego Cesarskiéj Wysokości, przedniejsza i handlowa część miasta zgorzała: pożar był okropny i trwał 17 godzin; zgorzało 6000 domów, a teraz do 30,000 mieszkańców, powiększéj części greków i ormian, nie ma schronienia. Cofając się do poprzedniéj podróży, należy wspomnieć, że w Brussie wiele zwróciło na siebie uwagę Jego Cesarskiéj Wysokości. Tam i domy i ulice, i sposób życia, — wszystko jest wschodnie. Pośród miasta zasługuje na uwagę meczet zbudowany przez sultanów: Murada, Bajazeta i Mahomeda. Część południowa Brussy leży na skale, i tworzy niejako akropolis miasta: opasana jest dotychczas Bizantyńskiemi murami; tam się dochowała starożytna świątynia chrześciańska, w mniejszych wymiarach, lecz podobna do naszych Kijowskich cerkwi, tudzież rozwaliny klasztoru. W tych ruinach, na ołtarzowéj ścianie widać jeszcze malowania *fresco*; całość znikła, lecz miejscami dostrzedz nawet można rysy twarzy, i można się domyślać, że obraz przedstawia Wieczerzę Pańską. Malowanie freskowe ma wiele podobieństwa z malowidłem, niedawno odkrytem u nas w Kijowie w soborze św. Zofii. Z terrasu domu naszego konsula, Falkejżena, gdzie był wysiadł Jego Ces. Wysokość, niezmierzony i wspaniały widok rozciągał się na dolinę; koloryt przeciwległych gór jest jakiś szczególnie gorący, i różowy, i żółty. Ajwazowski nie mógł dosyć nasycić się tem zachwycającém widowiskiem! Dnia 24 czerwca, Wielki Xżę wchodził na Olimp, mający 8000 stóp wysokości; na wierzchołku téj góry, w kraterze, leży śnieg wieczny. Dnia 25, po nabożeństwie w cerkwi greckiéj, Jego Wysokość wyjechał w dalszą drogę dnia 26, parostatek *Bessarabia* zawinął do Dardanelów, i zatrzymał się w nowéj twierdzy Kale-Sultan, na któréj ustawionych było 80 dział, wymierzonych ku morzu. Z tych dział strzelają kulami marmurowemi, z których każda waży od 650 do 710 funtów. W obec Wysokiego podróżnego, dane były 2 wystrzały, i kula dosięgła przeciwległego brzegu, w odległości 9000 sążni. Ztamtąd Jego Cesarska Wysokość przybył, jakeśmy już rzekli, do Smyrny.

— *Paryż* 31 *Lipca.* —

Uroczystości lipcowe odbyły się bez najmniejszego nieszczęśliwego przypadku.

Przez Gibraltar nadeszły z Mogadoru wiadomości pod dniem 9 lipca. To miasto obchodziło uroczyście i z wielką radością powrót marokańskich jeńców do kraju. Gdy parostatek *Veloce*, na którym znajdowali się jeńcy, zawinął do zatoki, cała ludność miasta przybyła na brzeg wśród okrzyków najżywszéj radości. Kapitan Pourcet, adjutant jenerała Delarue, który miał polecenie odstawić jeńców władzom miejskim, wysiadłszy na ląd, prawie był niesiony w tryumfie aż do Kasbach, gdzie go gubernator Hadszi i pełnomocnik cesarski Hurbi oczekiwali. Gubernator przyjął kapitana Pourcet z największem odznaczeniem, i rzekł do niego, ściskając mu rękę: »Odtąd pokój między obudwoma krajami jest utrwalony, gdyż Marok przywiązany jest do Francyi przez ogniwo wdzięczności.« *Veloce* pozostał przez dwa dni na kotwicy i był świadkiem publicznych uroczystości i uciech, jakiemi wszyscy mieszkańcy maurowie, żydzi. Europejczykowie bez różnicy religii obchodzili to szczęśliwe zdarzenie, które uważają za rękojmię pokoju i dobrego powodzenia dla swego miasta. Zresztą Mogador już się dźwignął z swych gruzów; wszystkie domy konsulów i handlujących są odbudowane. Przez szczególną względność rządu zabudowania konsulatu francuzkiego z największą starannością zostały wystawione. Gubernator Mogadoru kazał jeńcom rozdać żywność i każdemu z nich udzielił około 50 franków gratyfikacyi, zarazem przesłał dla ludzi okrętu *Veloce* woły, owce, drób, owoce, wszelkiego rodzaju warzywa, wynurzając życzenie, aby ten okręt przedłużył swój pobyt, iżby mógł mieć uczestnictwo w szczęściu i radości, jakie jego przybycie dla mieszkańców miasta spowodowało. *Veloce* powracając z Mogadoru przepłynął cieśninę Gibraltarską. Miał przywieźć do Oranu jenerała Delarue, który pozostał był w Tangierze, gdzie przez ciąg swego pobytu podejmowany był z wielkiem odznaczeniem przez Bu-Selam, gubernatora Tangieru, który osobiście udał się do konsulatu francuzkiego. Tę od-

widziny, dotąd bez przykładu w etykiecie, jaką namiestnicy cesarscy oddawna względem francuzkich ajentów zachowywali, są dowodem, że wszystkie władze marokańskie pragną pozostawać z francuzkiemi ajentami w najlepszem porozumieniu. Zapewniają nawet, że cesarz marokański ma zamiar wysłać uroczyste poselstwo do Paryża, dla objawienia swych uczuć względem Francyi.

Sławny rzeźbiarz Bonio umarł wczoraj w bardzo podeszłym wieku.

Piszą z Nimégue pod dniem 26 czerwca: »Od kilku dni, spostrzegamy tu szczególniejsze zjawisko: Ziemniaki usychają w przeciągu jednéj nocy; przyczyna tego jest nieodgadniona. Gdy raz pole jest dotknięte tą plagą, wszystkie rośliny więdną i usychają bez odrastania na nowo.

W *Petit Chronique* czytamy: Przy ulicy Auteuil widzieć można codzień w kącie ciemnym sklepu siodlarza, kobietę około lat 70 starą, któréj rysy twarzy objawiają żywość mężkość szczególną. Pilniéj się wpatrywając spostrzedz można było na jéj piersiach na pół pod łachmanami ukrytą czerwoną wstążkę, jest to order legii honorowéj. Ta ozdoba przypięta została na piersiach tej kobiety w dzień bitwy pod Eylau przez samego Cesarza Napoleona: a ta kobieta nazywa się Breton-Double, Feldfebel 9go pułku strzelców Gwardyi.

Breton-Double wszedłszy do wojska jako ochotnik w r. 1805, przy mężu swoim i pasierbie odbyła wszystkie kampanie w Niemczech, raniona kulą w łono pod Friedlandem, wyzdrowiała szczęśliwie i powróciła do korpusu. W roku 1815 w chwili jéj attaku na czele oddziału, kula działowa strzaskała jéj nogę, w téjże chwili kapitan Breton-Double, jéj mąż, poległ o kilka kroków. Wzięta w niewolę przez Anglików, odesłana została do Dublina w Irlandyi, gdzie jéj nogę odjęto. Po wyzdrowieniu powróciła do Francyi. Daremne były jéj starania o pozyskanie pensyi, a przynajmniéj płacy jako posiadająca krzyż legii honorowéj. W roku 1831 lepiéj przyjęta w biurze wojennem, straciła jednak nareszcie wszelką nadzieję polepszenia swego stanu, gdy kilka dni temu otrzymała depeszę donoszącą jéj, że otrzymała 1) podwójną pensyę, jednę jako feldfebel retretowy, drugą jako wdowa po kapitanie poległym na placu boju; 2) zaległość za order legii honorowéj; 3) biuro dystrybucyi tabaki blisko mostu Grenelle.

Rozmaitości.

Ważne odkrycie w fabrykacyi szkła.

(z Belles Weekly Messenger.)

Mercure Segususien donosi o nadzwyczajnym wynalazku, odkrytym w St. Etienne. Jest to wyrób pewnego gatunku szkła, tak na zimno, jak i na gorąco kuć się dającego.

Moniteur des Arts tak się wyraża donosząc o tem: „Nowy ten metal niezadługo będzie w większéj wartości jak złoto. Wynalazca nazwał go „Silicon." Metal ten jest koloru białego, bardzo dźwięczny, sklniący się i przeźroczysty jak kryształ. Można go utworzyć z równą łatwością nieprzeźroczystym (*opaque*) lub kolorowym, może być łączony z innemi ciałami i niektóre z tak otrzymanych mięszanin dają cienie nadzwyczajnéj piękności. Jest bez zapachu, przytem daje się giąć, jest łatwym do kucia i żaden gaz ani kwas nie działa na niego. Może być dęty jak szkło, topiony lub ciągniony na długość nitki dokładnéj regularności. Przyjmuje hart, jest ciągliwym i posiada własności lanéj stali do najwyższego stopnia, przytem nie potrzebuje być hartowany sposobem teraz używanym, który jak wiadomo, nie jest pewnym. Rozmaite przedmioty wyrobiono z tego metalu i takowe mają być okazywane publicznie w St. Etienne.

Ziemniaki w Sierpniu posadzone.

Centralny bawarski czasopis gospodarski donosi, że ziemniaki w sierpniu posadzone wzejdą i zakwitną w jesieni; wtedy trzeba ściąć łodygę, aby tylko na stopę od ziemi wysoka została, popruszyć z wierzchu mierzwą grubo rzędy ziemią nakryć, aby łodyg nie było widać. Tym sposobem już z końcem marca można mieć ziemniaki na nasienie. Nie zrodzą one obficie, ale dochodzą do wielkości pięści. W okolicach, gdzie grady uczęszczają, albo w innych wypadkach, gdy plon wygnije, tyle ich można uzyskać, aby na wiosnę było co wysadzić. Wartoby tego sposobu u nas doświadczyć.

Sposób robienia soku malinowego bez cukru, dającego się kilka lat przechowywać.

Pan Welti umieścił w szwajcarskim czasopismie przemysłowem następujący przepis: W drewnianym a jeszcze lepiéj w kamiennym moździerzu rozcierają się maliny i przełożywszy do garnka stawiają się na 3 do 4 dni do piwnicy; przez ten czas wydzielają się przez fermentacyę części flegmiste, i miazga pod prasę wzięta więcéj wydaje soku. Uzyskany sok zanosi się znowu na 24 godzin do piwnicy; poczem cedzi się przez flanelę, oczyszczony zupełnie zlewa się do baniek kamiennych i lekko korkiem się zatyka; wyściela się dno w kotle słomą i tyle do kotła nalewa się wody, aby bańki nie spływały; żeby się zaś podczas wrzenia wody nie ruszały, zatyka się wolne miejsce między niemi słomą albo też bańki sznurem z siana się okręcają. Zapala ogień pod kotłem i tak woda, doprowadziwszy ją do wrzenia, przez kwandrans kipieć powinna; czy zaś sok zawrzał tyle, ile potrzeba? poznać można po tem, jeżeli się piana z pod korka, lekko włożonego w bańkę, dobywać zacznie; gdy to nastąpi, zatykają się korki mocno, kładzie się na wierzch płatek z mocnego płótna, obwiązuje szpagatem i smołą się zalewa.

Sok tym sposobem zrobiony nie ma w sobie gazu do fermentowania sposobnego, i jak doświadczenie dowiodło, przez kilka lat jak najlepiéj daje się przechowywać.

Jeżeli sok ma się użyć do potraw, wtedy się z cukrem przygotowuje: albo jeżeli do napoju ma służyć, zaprawia się syropem albo cukrem.

Roztwór do wywabienia plam.

Weź salmoniaku 2 łuty, spirytusu 2 łuty, olejku lewandowego 1/16 część łóta, deszczówki zaś 2 łuty, zmięszaj to wszystko dobrze w flaszecce aptekarskiéj a będziesz mieć roztwór, którym naj-

tłusciejsze wywabisz plamy z sukien wełnianych, bawełnianych, lub lnianych, jeżeli rzeczy są dobrze farbowane; inaczéj zpłowieją. Roztwór ten dobrze zakorkowany daje się przechować długo. Rzeczy z plam wywabiać się mające trzeba wprzód dobrze z prochu wytrzepać, potem roztworem tym napuścić i między palcami dopóty trzeć dopóki brud nie zniknie potem wymyć zimną wodą i powiesić w cieniu na wietrze aby wyschły.

— Pierwszy pozew w processie, zwykle bywa prospektem do pomnożonego nakładu. — Gdy kobieta zaprzysięga wieczną miłość, tedy często uważa się za niezobowiązaną do miłości doczesnéj. Trzech gości, trzy bitwy, trzy nogi. Na uczcie danéj niedawno przez xięcia Esterhazego w Londynie na cześć posła francuzkiego, siedział po tegoż prawéj ręce xiążę Heski a po lewéj margrabia Anglezea. Ci trzéj dostojni goście mieli razem trzy nogi. Poseł francuzki utracił swoją w bitwie pod Lipskiem; xiążę Heski utracił swoją w bitwie pod Borodino, a margrabia Anglezea, w bitwie pod Waterloo. — Dyrektor teatru opery w Londynie, nabył ten teatr za 160,000 dukatów, i aby zebrać tę summę, sprzedał 30tu bogatym abonentom 30 loż na lat 30. — Fortepianista Litolff spodziewany jest w Wiedniu. — Z powodu częstych nieszczęść przez zapałki chemiczne, wydano we Francyi rozkaz, aby ten towar był tylko sprzedawany w puszkach blaszanych. — Niedawno przedstawiono na teatrze w Belewil, melodramę *Sroka Złodziéj*. W chwili najczulszych scen tego dzieła, półgłówek jakiś rzucił z Paradyzu na scenę ogromną głowę gęsią, co Publiczność do tego stopnia rozśmieszyło, iż widowisko na chwilę przerwane zostało. Gdy spokojność wróciła, artysta przedstawiający rolę, bez przygotowania zawołał: „Łaskawi panowie, bądźcie spokojni, ten co utracił swą głowę, odbierze ją jak skończy się widowisko.“

— Jedna gazeta czyni porównanie następujące: Ludność Londynu szacowana jest na 2 miliony mieszkańców, nie licząc cudzoziemców; śmiertelność wynosi 45,000 ludzi, czyli 123 na dzień; łóżek niewięcéj jest w szpitalach publicznych jak 5,000, lecz ten stosunek nie jest dokładny, albowiem jest wiele stowarzyszeń prywatnych, mających oddzielne szpitale.

Ludność Paryża dziś jest przeszło 900,000 dusz, łóżek jest 10,000, śmiertelność prawie taka jak w Londynie,. około 60 ludzi na dzień).

Wiedeń ma 330,000 mieszkańców; łóżek 5700; umiera do roku 17,000 ludzi.

W Berlinie 365,000 dusz, łóżek 3000, umiera rocznie 9000 ludzi.

W Petersburgu 476,000 mieszkańców; łóżek 6000, śmiertelność 10,000 rocznie.

W Warszawie 150,000 mieszkańców, łóżek 4000.

Wypada z tego że po Londynie Paryż ma najmniéj łóżek w szpitalach, potem idą w rozmaitym stosunku Berlin, Petersburg, Wiedeń i Warszawa.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Sierpnia.

Kwaśniewski Łukasz, Brodzki Ignacy ob., Skarbek Tekla hr., Tachler Marya, Champ Katarzyna, Suchodolski Eligiusz hr., Nowakowski Leon ob., z Polski; -- Batthyany Artur hr., Zychy Edward hr., Herwartt kapitan Pruski, Lubomirska Teressa xiężna, z Galicyi; -- Lazareff Mikołaj, Guderyak Fryderyk, Larys Edward, Swieszewski Alexy, Richter, Brińska Paulina hr., Rzepecki Józef, Turczyński Józef, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Cichoński Andrzéj, Piasecki Szymon ob., do Polski; -- Zborowski hr., Wodzki Ignacy ob., do Galicyi -- Neuhoff, Gehle Edward, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4318.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. Hyp. z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po Szymonie Heggenbergerze pozostałego, a mianowicie z połowy realności w Krakowie przy ulicy Wesoła pod L 196 stojącéj i z połowy realności w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 205 położonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten małoletnim po tymże pozostałym dzieciom, w imienin których zgłasza się P. Joanna Heggenberger matka i opiekunka, przyznany zostanie.

Kraków d. 24 Lipca 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Czernicki.

(2r.) Z. Sekretarza R. *Reklewski*.

Doniesienia prywatne.

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska nie wyjdzie.